



Wszystko dla Czytelników

W 200 wydanych dotychczas numerach GEODETY ukazało się 11 tys. artykułów i notek. Pisało u nas ponad 1100 autorów, nie licząc składu redakcji i informacji podpisanych inicjałami. Wypuściliśmy 35 zeszytów bezpłatnych dodatków. Zadrukowaliśmy ponad 15,5 tys. stron.

Na okładce pierwszego GEODETY z czerwca 1995 r. (bezpłatnego) znalazło się zdjęcie satelitarne udostępnione przez firmę Intergraph Polska. Wielobarwna kompozycja Europy miała niewielki format i nieregularny kształt, ale wówczas taki obraz był rarytasem. Logo tworzące winietę czasopisma oraz blisko 100 kolejnych okładek opracował dla nas Jacek Królak, wówczas naczelny grafik tygodnika „Polityka”.

W pierwszym numerze GEODETY dr Adam Łyszczowicz (CBK Warszawa) pisał o związkach niwelacji klasycznej z wysokościami pozyskiwanymi za pomocą pomiarów GPS, dr Adam Linsenbarth (dyrektor IGiK) przypominał 50-letnią historię Instytutu Geodezji i Kartografii, a Marek Ziemak, prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej, przybliżył czytelnikom tę organizację. O systemie mapy numerycznej Geo-Map donosił dr Waldemar Izdebski, a o konkursie SGP na najlepszą pracę dyplomową – dr Andrzej Pachuta z Politechniki Warszawskiej. W numerze znalazło się także pierwsze zestawienie

oferowanych na rynku tachimetrowych elektronicznych oraz ceny usług geodezyjnych. Poza tym było trochę nowości z kraju i ze świata.

W kolorze wydrukowana była tylko okładka i wkładka reklamowa. Tak to się zaczęło. Skromnie, ale zgodnie z deklaracją wyrażoną w artykule wstępnym, że będziemy publikowali materiały różnorodnie zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i prezentowane poglądy.

Redakcja dysponowała wtedy jednym ciągle zawieszającym się komputerem z drukarką. Pakowanie gotowego GEODETY odbywało się na miejscu, służyła do tego maszyna do foliowania konstrukcją przypominająca urządzenie z XIX-wieku.

Pierwszy wywiad ukazał się w trzecim numerze.

Rozmówcą był wiceminister gospodarki przestrzennej i budownictwa Józef Kalisz. Już wtedy poruszyliśmy kontrowersyjne tematy działalności wojewódzkich biur geodezji i terenów rolnych oraz opłat za usługi ośrodków dokumentacji geodezyj-

nej i kartograficznej. To dwie z licznych spraw, z którymi nie uporał się do tej pory.

Najważniejszym tekstem piątego wydania był artykuł Andrzeja Stankiewicza z Jarocina, który w odpowiedzi na wywiad z Józefem Kaliszem pokazał patologie w geodezji i zanegował opinię wiceministra, że ranga geodezji rośnie. Materiał ten, niestety, można by przedrukować dzisiaj bez większych zmian.

W kolejnym miesiącu głos zabrał Remigiusz Piotrowski, wówczas główny geodeta kraju, który pisał o sposobach finansowania państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego. W grudniowym numerze z 1995 r. zamieściliśmy następną rozmowę

z urzędnikiem wysokiej rangi; tym razem był to Bohdan Zdziennicki – ówczesny wiceminister sprawiedliwości. Ten numer miał już 12 kolorowych stron.

W pierwszym wydaniu z 1996 r. ukazał się artykuł dotyczący standardu wymiany danych SWING, co pokazuje, że zagadnienie standaryzacji od początku było dostrzegane zarówno przez czytelników, jak i redakcję. Również w styczniu tego roku, gdy internet jeszcze w Polsce raczkował, uruchomiliśmy własną stronę, bardzo zresztą ubogą, która informowała tylko o tym, co ukazało się w aktualnym numerze.

W lutowym wydaniu przedrukowaliśmy roboczy projekt ustawy o Urzędzie Katastru, Geodezji i Kartografii. Zgodnie z nim do przedstawienia obrazu powierzchni kraju na mapach upoważniona miała być tylko państwowa służba geodezyjna, a jeśli ktoś by się temu nie podporządkował, mógł trafić na rok do więzienia.

Z kolei w numerze marcowym rozmawialiśmy z le-



gendą polskiej geodezji Wacławem Kłopotcińskim. A na temat uzależnienia opłat od ilości sprzedanych informacji wypowiedział się geodeta miejski w Kaliszu – Józef Raciki, późniejszy główny geodeta kraju i poseł ziemi kaliskiej.

Od września całe wydanie drukowane było już na papierze kredowym, można więc było myśleć o przejściu na w pełni kolorowy magazyn. W październiku gościliśmy na budowie warszawskiego metra, a w listopadzie ukazała się pierwsza z cyklu rozmów, które prowadziliśmy z ludźmi znaczącymi w polskiej geodezji. Gośćmi byli m.in. Bogdan Grzechnik, Włodzimierz Kunach, prof. Andrzej Majde, Stanisław Wudarski, Marek Ziemak. Była też relacja z II Targów Geodezji Gea. Zdjęcie z wizytującą targi minister budownictwa Barbarą Bliadą pokazuje, że impreza miała wtedy sporą rangę.

Rocznik 1997 otwieraliśmy numerem zawierającym wywiad z prof. Kazimierzem Czarnieckim na temat jego podręcznika „Geodezja współczesna w zarysie”. W kwietniu prof. Romuald Kaczyński i Wiesława Sujkowska z IGiK pisali o nowej generacji satelitów wysokorozdzielczych. Od tej pory tematyka ta na stałe zagościła w czasopiśmie. W 1997 roku przez południowe rejony Polski przeszła katastrofalna powódź. Ten temat także był obecny na naszych łamach.

W 1998 r. z Magazynu Geodezyjnego staliśmy się Magazynem Geoinformacyjnym. Coraz więcej pisaliśmy bowiem o informatyce, przetwarzaniu danych, GIS-ie, co odzwierciedlało faktyczne przemiany w geodezji. W numerze marcowym zamieściliśmy wywiad z Leszkiem Cichym, geodetą i wybitnym himalaistą, z okazji zdobycia przez niego najwyższego szczytu Antarktydy. W maju tematami głównymi były tak-
sacja i nowe rozporządzenie o opłatach za usługi ODGiK, które w kolejnych latach stało

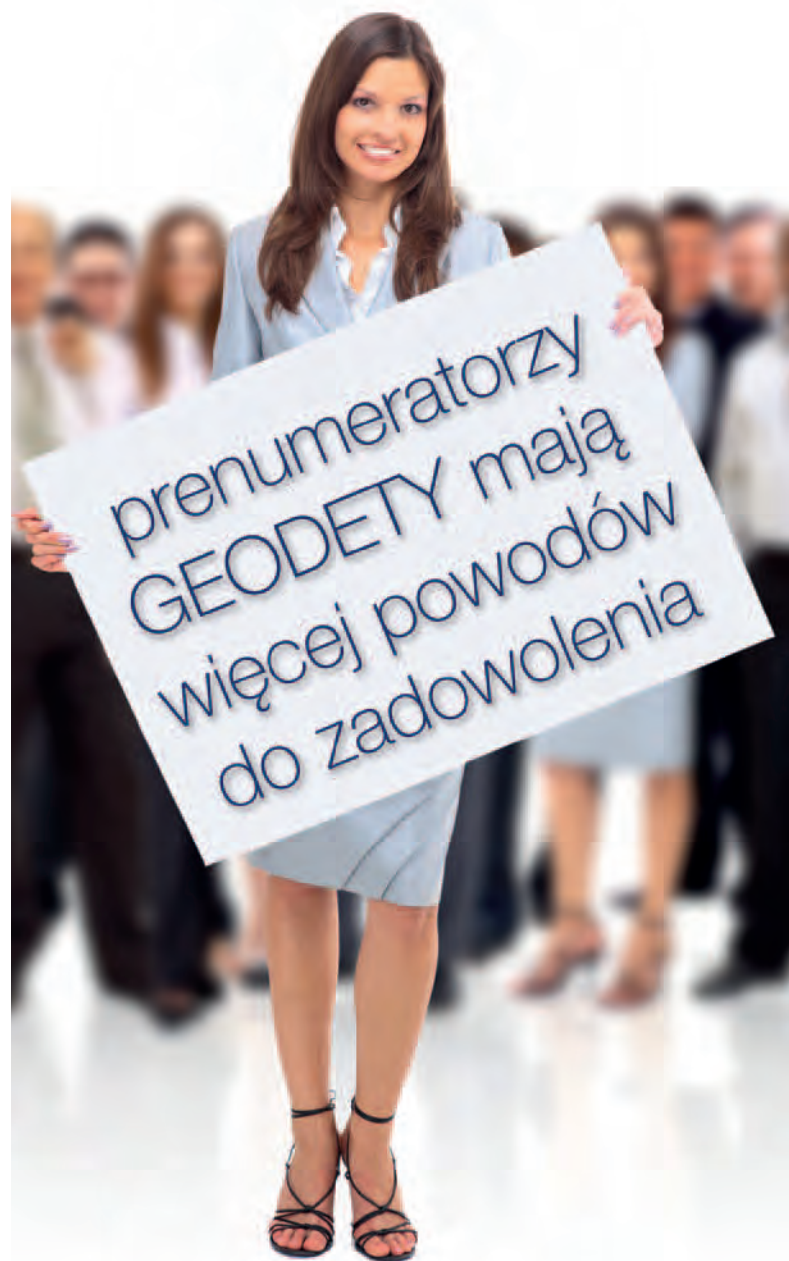
się przedmiotem powszechnej krytyki.

Okładkowym artykułem pierwszego numeru z 1999 r. była katastrofa budowlana na warszawskim Mokotowie, gdzie niewiele brakowało, by runął 10-piętrowy wieżowiec. Z kolei na okładkę marcowego numeru trafił model 3D miasta wykonany na bazie skaningu laserowego – technologii wchodzącej wtedy do zastosowań geodezyjnych. W marcu wydrukowaliśmy wywiad z nowym głównym geodetą kraju Kazimierzem Bujakowskim, a w maju dowiedzieliśmy się, że poczciwa instrukcja techniczna nazywać się będzie odtąd standardem.

Latem prof. Idzi Gajdarowicz dokonał oceny systemów do prowadzenia EGiB zaproponowanych do wdrożenia w Warszawie. Kilkanaście lat po tej publikacji stolica jest, mniej więcej, na tym samym etapie. A w listopadowym numerze Zdzisław Kurczyński zapowiadał rychły zmierzch analogowych kamer lotniczych, który okazał się szybszy niż przewidywano.

W 2000 roku w styczniu wydrukowaliśmy wywiad z dr. Jerzym Zarzyckim, a w marcu z dr. Teodorem Blachutem – fotogrametrami, który zrobili karierę w Kanadzie. W lutym po raz pierwszy zamieściliśmy wyniki finansowe firm sektora geodezyjnego, tytuł „Marny rok” wyjaśniał wszystko. W maju opisaliśmy, jak geodeci obsługują budowę mostu Świętokrzyskiego, pierwszej podwieszanej konstrukcji przez Wisłę. Jesienią rozpoczęliśmy druk serii artykułów prof. Romana Kadaja na temat przeliczeń między układami współrzędnych. Materiał posłużył potem wielu geodetom i studentom jako pomoc w prowadzeniu obliczeń. W grudniu zaś pisaliśmy o „Największej armii w Europie”, rzecz jasna armii geodetów, jakich produkuje się w Polsce. Temat tylko zyskuje na aktualności.

W styczniu 2001 r. w GEODECIE ukazał się pierwszy



„Bentley GeoMagazyn”, z kolei w marcu zadebiutował Geomixer, dodatek satyryczny. Znalazł się w nim m.in. wywiad z „wykopanym” geodetą i relacja z 3978. spotkania katastralnego.

Majowy numer był pierwszym wydrukowanym w całości w kolorze. Ułatwiało to skład, choć wzrosły koszty druku. W czerwcu Ryszard Pażus (GUGiK) przybliżył działanie Aktywnej Sieci Geodezyjnej, która dała początek ASG-EUPOS. W lipcu opisaliśmy z kolei coraz bardziej widoczną na rynku tarnowską spółkę MGGP SA, a we wrześniu przedstawiliśmy pierwszy raport na temat bezrobocia wśród geodetów. Na okładce wydania październikowego znalazło się satelitarne zdjęcie płonących wież World Trade Center po ataku terrorystycznym z 11 września. W grudniu pisaliśmy o dorabianiu w administracji geodezyjnej. Temat wywołał dyskusję i na tym się skończyło.

W lutym 2002 r. zagościł na naszych łamach dodatek „Arcadia” firmy Esri, a w marcu przedrukowaliśmy projekt zmian do *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* dotyczących powołania samorządu zawodowego (autorstwa GIG i Polskiej Geodezji Komercyjnej). W maju geodezja wyższa zeszała pod strzechy: do artykułu na temat geoidy niwelacyjnej dołączyliśmy CD z modelem geoidy. Z chwilą upowszechnienia się pomiarów GPS model taki stał się niezbędny do wykonywania poprawnych pomiarów wysokościowych. W sierpniu pisaliśmy o ortofotomapie Polski na potrzeby IACS (za dwa lata mieliśmy przecież być w Unii z gotowym systemem dopłat dla rolników). Rok kończyliśmy dwuczęściowym przekrojowym materiałem na temat europejskiego systemu nawigacji satelitarnej Galileo.

W lutym 2003 r. prof. Janusz Śledziński przedstawił wizję systemu stacji referencyjnych EUPOS w Polsce.

W tym samym numerze ukazał się pierwszy odcinek kompedium infrastruktury informacji przestrzennej Douglasa Neberta w tłumaczeniu Jerzego Gaździckiego, które stanowiło preludeum do późniejszej dyrektywy INSPIRE. W maju rozpoczęliśmy natomiast druk artykułów na temat funkcjonowania geodezji w krajach Unii. Ukazało się także zestawienie zarobków urzędników administracji geodezyjnej. Zbieranie danych do tej publikacji pokazało, jak niektóre urzędy z premedytacją łamią prawo, by nie upubliczniać tego typu informacji. Miesiąc później zamieściliśmy pierwsze zestawienie skanerów laserowych, a w sierpniu informowaliśmy o negatywnych wynikach kontroli NIK w zakresie gospodarowania zasobem geodezyjnym i kartograficznym. Od tamtego czasu, jak wiadomo, sytuacja uległa pogorszeniu.

Przelom roku 2003 i 2004 to awantura związana z próbą likwidacji GUGiK. W styczniowym numerze pisaliśmy też o dziwnym zamówieniu GUGiK na ortofotomapę Polski. Był to pierwszy akord bezpardonowej walki sektora satelitarnego z lotniczym. W lutym w redakcyjnej dyskusji nasi goście mówili o potrzebie powołania samorządu zawodowego. Temat ten jest stale obecny na naszych łamach, nużąc już chyba i czytelników, i redaktorów.

Z kolei w październiku byliśmy na otwarciu stacji satelitarnej w Komorowie (SCOR). Na uroczystość przybył prezydent Aleksander Kwaśniewski. Gdyby wiedział, jak mar-

nie skończy firma, która ją zbudowała, i sama stacja, pewnie by się tam nie pojawił. W listopadzie zadebiutował nasz bezpłatny dodatek NAWI poświęcony nawigacji satelitarnej. Z początku 16-stronicowy i wydawany w cyklu miesięcznym, z akcentem na popularne ujęcie tematyki, obecnie ukazuje się raz w roku i jest skierowany do zaawansowanych odbiorców.

W styczniu 2005 r. opublikowaliśmy artykuł Dariusza Gotliba, Adama Iwaniaka i Roberta Olszewskiego o stworzeniu jednej referencyjnej bazy danych topograficznych. W lutym informowaliśmy po raz pierwszy o projekcie Wrota Mazowsza, a w kwietniu o coraz bardziej nośnej idei Open GIS.

W maju zmieniliśmy gruntownie makietę wydawnictwa, choć już wcześniej przechodziła ona mały lifting. W listopadzie ukazały się wyniki ankiety na temat sytuacji ekonomicznej firm i zmian w prawie geodezyjnym i kartograficznym. Okazało się, że większość jest za reformami i że firmom się pogorszyło. W tym samym miesiącu wystartował cykl artykułów dr. Adama Iwaniaka, który wraz ze współautorami stworzył minipodręcznik infrastruktury informacji przestrzennej przybliżający to, co w tej materii dopiero dzisiaj dzieje się za sprawą INSPIRE. W grudniu przeprowadziliśmy wywiad z guru GIS Jackiem Dangermondem.

W styczniu 2006 r. portalem Geoforum.pl zastąpiliśmy naszą starą stronę internetową. Prace nad nim trwały prawie rok i pochłonęły sporo pieniędzy. Tworzenie treści portalu okazało się dziecinnie proste w porównaniu ze współpracą z informatykami budującymi aplikację. W czerwcu przybliżyliśmy sylwetkę Jana Medyńskiego, mierniczego polskich granic, a w październiku udział polskich żołnierzy ze służby geograficznej w misji w Iraku. W grudniu wyodrębniliśmy z numeru zesta-



wienie tachimetrów, co dało początek ukazującemu się od tej pory cyklicznie dodatkowi Tachimetry.

W rok 2007 weszliśmy w trzeci wymiar, w styczniu ukazały się bowiem materiały na temat modelu 3D Wrocławia oraz technologii skaningu laserowego. W marcu pokazaliśmy inne technologiczne wyzwania związane z wykonaniem ortofotomapy zniszczonej Warszawy, ale na bazie zdjęć lotniczych z 1945 r. W kwietniu opublikowaliśmy wywiad z wiceministrem SWiA Piotrem Piętakiem. I tym razem padało wiele obietnic pod adresem geodetów, z których potem nic nie wynikło. Jesienią wydaliśmy dodatek Systemy EGIB z opisem i zestawieniem większości rozwiązań do prowadzenia ewidencji gruntów w kraju.

W marcowym numerze z 2008 r. powrócił na nasze łamy temat opłat w ośrodkach ukazujący nonsensy istniejących regulacji. Fakty przytoczone w nim przez szefową firmy InterTIM Ludmiłę Pietrzak nie przekonały jednak decydentów, bo do dzisiaj jest tak samo. W kwietniu i maju dostaliśmy solidną porcję historii za sprawą Zdzisława Szambelana, który opisał początki geodezji w Łodzi. Był też wywiad z Florianem Romanowskim o niewykorzystanych szansach i straconym czasie polskiej geodezji, co dość dobrze korespondoowało z późniejszym o miesiąc wywiadem z szefową brytyjskiej agencji kartograficznej Vanessa Lawrence. Rzecz jasna odnotowaliśmy start ASG-EUPOS oraz obecność geo-



detów na budowie polskich autostrad. W 2008 roku ukazał się pierwszy numer dodatku Skanery Laserowe, a „Monografia miesięcznika GEODETA” była tematem pracy licencjackiej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

W 2009 r. już w pierwszym numerze powrócił temat niezasadności niektórych opłat za ODGiK. Tym razem wystrzeliliśmy z dużego kalibru, przedstawiając opinię uznanego eksperta w dziedzinie prawa. W marcu pokazaliśmy, od czego zaczynało budowę Stadionu Narodowego, a w czerwcu przeprowadziliśmy rozmowę z kolejnym wiceministrem SWiA zajmującym się geodezją. Tomasz Siemoniak odpowiadał na tyle ogólnie, że miesiąc później zaprosiliśmy do rozmowy głównego geodetę kraju Jolantę Orlińską. We wrześniu dołączyliśmy dodatek historyczny o służbie topograficznej WP, a w październiku pisaliśmy o tym, dlaczego wykonuje się tak mało scaleń, choć może to być niezłe źródło zarobków dla branży.

W 2010 r. w kwietniu pokazaliśmy pracę inżyniera geodety przy obsłudze Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. W tym celu wysłannik redakcji wdrapał się nawet na najwyższy poziom budowy. Rozmawialiśmy także z prof. Mariuszem Figurskim z CGS WAT, jednym z niewielu, którym jeszcze się chce. Jesienią przeprowadziliśmy z kolei dyskusję z wykładowcami geodezji ze szkół niepublicznych, z której wnioski nie były jednak budujące.

Od stycznia 2011 r. archiwalne numery GEODETY stały się dostępne dla prenumeratorów w internecie (zamiast na CD). W kwietniu ukazał się wywiad z nietuzinkową postacią, jaką jest dr Włodzimierz Lewandowski, naczelny fizyk w podparyskim Sevres. W lecie donosiliśmy o wykorzystaniu GIS w spisie powszechnym. We wrześniu i październiku przypomnieliśmy 14 wypraw

BARI, podczas których studenci AGH wykonali inwentaryzacje unikatowych światowych zabytków. Głównym tematem w listopadzie były wyniki kontroli MSWiA w GUGiK, które zbulwersowały środowisko. Wydaliśmy trzy dodatki specjalne: NAWI (marzec), Skanery Laserowe (listopad) i Tachimetry (grudzień).

Pierwszy numer GEODETY w 2012 r. ukazuje się w zmienionej makiecie, bardziej przejrzystej, a w najbliższym czasie w magazynie pojawią się nowe działy. dopełnieniem miesięcznika jest pęczniejący z roku na rok portal Geoforum.pl, w którym do tej pory znalazło się prawie 12 tys. wiadomości, tysiące zdjęć i wiele ciekawych tekstów.

Przy okazji wydania dwusetnego numeru i tego błyskawicznego przeglądu można pokusić się o pewne obserwacje. Po pierwsze, wraz z szybko postępującym rozwojem technologicznym gwałtownie rozszerza się oferta producentów technologii pomiarowych i dostawców usług związanych z informacją przestrzenną. Po drugie, zadziwia zdolność dostosowania się do warunków rynkowych przez firmy wykonawcze. Są one najzdrowszą i najbardziej innowacyjną częścią polskiej geodezji. Daleko do nich zrutyinizowanej administracji. Po trzecie, kulą u nogi geodezji jest legislacja. Na zmianę ustawy czy rozporządzenia trzeba poświęcić całe lata, a biurokratyczna machina nawet najlepsze inicjatywy zamienia w koszmarki. Z tego wynika, że tematów do kolejnych numerów GEODETY nie zabraknie.

Od 16 lat staramy się dostarczać informacje szybko, rzetelnie, w atrakcyjnej formie i będziemy to robić nadal. Państwo, nasi Czytelnicy, co rok udzielają nam wotum zaufania, wykupując prenumeratę na kolejne miesiące. Bardzo Wam za to dziękujemy i zrobimy wszystko, żeby tego zaufania nie zawieść.

Jerzy Przywara

REKLAMA

przyjdź do TPI,
okaż przy zakupie
nowego odbiornika
lub tachimetru
dowód opłaty
prenumeraty
GEODETY na 2012 r.

TOPCON SOKKIA

i odbierz specjalny
prezent – akcesoria
o wartości 500 zł

dowiedz się więcej
w lokalnym biurze TPI
lub na stronie
www.tpi.com.pl